WYDANIE A B

Cena 10 groszy

# EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI | WTOREK, 28 LISTOPADA 193 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 330



HR. BETHLEN, b. premjer węgierski, zaproponował w parlamencie węgierskim nawiązanie stosunków z Sowietami.



SIEBERT, premjer Bawarji, wygłosił przemówienie, w którem groził biskupom represjami za ich opozycje wobec Hitlera.

# B. namiestnik cara zemdlał z głodu

## Tragiczne dzieje generał - gubernatora okręgu kijowskiego, który jako bezdomny włóczęga padł na ulicy w Zduńskiej Woli

**Łódź, 26 listopada.**

(g) Dowiadujemy się o niezwykle tragicznym wypadku, jaki rozegrał się w dniu wczorajszym w Zduńskiej Woli. — Rzecz sama w sobie nie jest niecodzienna: człowiek jakiś, starzec b. nędznie odziany, zemdlał z głodu na ulicy. Niestety — przyzwyczailiśmy się do tego rodzaju smutnych wydarzeń.

Tym razem jednak rzecz ma podkład głębszy. Bowiem człowiekiem, który nie jadł od kilku dni, który wałęsał się po Polsce od szeregu miesięcy bez dachu nad głową i bez łyżki strawy — jest nikt inny, jak **książę Piotr Iwanowicz Jerymskij.**

Książę Jerymskij! Sam dźwięk tego nazwiska budził przed wojną, jak Ukraina długa i szeroka, posłuc i lęk prawie. Książę Jerymskij był generał - gubernatorem kijowskiego okręgu wojskowego. **Był namiestnikiem cara na całą Ukrainę jej wielkorządcą i jej pierwszą osobą.**

Książę Jerymskij był **nietylko panem życia i śmierci wszystkich obywateli Ukrainy,** nietylko pierwszą osobą w Kijowie, ale jednym z najbogatszych ludzi w tym kraju, obfitującym w posiadaczy wielkich fortun i wielkich włości. Posiadał olbrzymie majątki ziemskie w okolicach Kijowa i Charkowa, był właścicielem kilku cukrowni, fabryk krochmalu i gorzelni.

Od członków ówczesnej kolonji polskiej ,a przecież polacy nietylko za czasów caratu, ale i po dziś dzień tworzą poważną liczebnie grupę narodowościową w różnojęzycznym Kijowie — od ludzi, którzy pamiętają ówczesne stosunki dowiadujemy się o wręcz **nieprawdopodobnej władzy, jaką posiadał w Kijowie książę Jerymskij.**

Naogół ludzie, którzy się z księciem stykali, wyrażają się o nim pochlebnie. Był surowy, lecz sprawiedliwy, do Polaków odnosił się nawet z nietajoną życzliwością. Źle było tylko wtedy, gdy książę był podchmielony. Zdarzało mu się to rzadko, ale wtedy **był bezlitosny i bezwzględny nawet do ludzi ze swego najbliższego otoczenia.**

Ten wielki magnat i jeden z pierwszych dygnitarzy wielkiego imperjum rosyjskiego — człowiek, który urządzał wspaniałe bankiety i przyjęcia dla setek osób — ten pan całej szerokiej i żyznej Ukrainy — wczoraj zemdlał z głodu na ulicy Piłsudskiego w Zduńskiej Woli!

Przechodnie wspomogli starca. Ogrzali go i dali mu jeść.

I wtedy książę Jerymskij począł przez łzy opowiadać swe straszne dzieje.

Władze bolszewickie wtrąciły go do więzienia. Kilka miesięcy przecierpiał w lochu czrezwyczajki.

W Kijowie co kilka tygodni inne wojska były panem miasta. Potyczki pomiędzy „czerwonymi", „białymi" i „zielonymi" odbywały się często na ulicach miasta. Podczas jednej z takich potyczek książę stracił żonę. Padła od zbłąkanej kuli. Nieszczęśliwy mąż dowiedział się o śmierci żony dopiero w kilka miesięcy później, gdy

**został przez polskie władze zwolniony z więzienia.**

Wraz z naszą armją — jako już wtedy zupełnie

**biedny maruder**

— dostał się książę do Polski.

Nie miał u nas w kraju prawie wcale przyjaciół. Wiedział tylko, że w Poznaniu. na skromnej posadzie pracuje jego były adjutant. Wsparty przez kolonję rosyjską, wyjeżdża książę do Poznania. — Tam dowiaduje się, że jego przyjaciel wyjechał w międzyczasie do Paryża.

Ostatnie zasoby nieszczęśliwego, coraz bardziej niedołężnego starca wyczerpały się. Głodował. Sypiał w domach noclegowych, żywił się z przygodnych wsparć. Przez kilka lat był w Poznaniu, gdzie go nazywano

**„Dziadkiem z Kijowa".**

Nikt nie wiedział, kim był ów dziadek.

Wreszcie postanowił wrócić do Warszawy. Ale nie miał na bilet i nie mógł się przezwyciężyć, by wyciągnąć rękę do ludzi... Szedł pieszo od wioski do wioski, od miasteczka do miasteczka, dążąc do Warszawy. Tam w stolicy liczył na wsparcie.

Aż padł na ulicy w Zduńskiej Woli.

Książę - włóczęga, były magnat i jeden z najwyższych dygnitarzy carskich, liczy obecnie 72 lata. Spogląda mu w oczy nietylko śmierć starca, ale i śmierć głodowa...

# Żołnierza niemieckiego zastrzelono na terytorjum austrjackiem.

## Niemiecki oddział wojskowy z okrzykiem „Heil Hitler" przekroczył granicę.

**Wiedeń, 26 listopada.**

Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Dziś zjawił się u kanclerza Dollfussa poseł Rzeszy Niemieckiej dr. Rieth i przedstawił mu wynik dochodzenia niemieckiego w sprawie zajścia nad granicą austrjacko - bawarską. Poseł Rieth zapytał następnie, co rząd austrjacki zamierza w tej sprawie uczynić.

Kanclerz Dollfuss oświadczył, że na to pytanie da odpowiedź dopiero po otrzymaniu wyników śledztwa, zarządzonego z całą surowością przez władze austrjackie w sprawie tego ubolewania godnego zajścia. Wynik śledztwa i materjały dowodowe będą posłowi Riethowi doręczone.

**Wiedeń, 26 listopada.**

Urzędowe dochodzenia w sprawie wypadków na granicy austrjacko - bawarskiej ustaliły, że złożony z trzech ludzi patrol żandarmerji posiłkowej zauważył **GRUPĘ ŻOŁNIERZY REICHSWEHRY CZY TEŻ SZTURMOWCÓW, KTÓRZY Z OKRZYKAMI „HEIL HITLER" WTARGNĘLI NA TERYTORJUM AUSTRJACKIE.**

Ponieważ właśnie w tem miejscu zdarzały się kilkakrotnie napady i ostrzeliwania austrjackiej straży granicznej patrol austrjacki w przekonaniu, że chodzi tu o podobny napad dał kilka strzałów, przyczem jedna z kul ugodziła w głowę żołnierza Reichswehry.

Ustalono, iż zabity znajdował się w chwili zranienia go na terytorjum austrjackiem, gdzie znaleziono ślady krwi.

W związku z doniesieniami, jakoby zabity żołnierz postrzelony był na terytorjum niemieckiem zauważają, iż doniesienie to powstało prawdopodobnie w związku z niedokładną znajomością biegu linji granicznej w tem miejscu.

# 100 robotników za ognistą ścianą

## Lasy pod Los Angeles jeszcze płoną

**Los Angelos, 26 listopada.**

Mimo wytężonych wysiłków straży ogniowych, wojska i setek ochotników nie zdołano dotychczas stłumić szalejącego w okolicach Tujunga pożaru lasu.

W Tujunga i Lacrescentes koło Los Angeles ogień zniszczył 150 domów mieszkalnych. W chwili obecnej miasteczkom tym niebezpieczeństwo nie zagraża.

Niepewny jest los 100 robotników, zatrudnionych w płonącym lesie. Uczestnicy akcji ratunkowej widzieli wczoraj nad ranem, jak grupka robotników usiłowała przedrzeć się przez ognistą ścianę płonącego lasu, musiała jednak wycofać się.

# Tajemniczy pożar w archiwum

**Waszyngton, 26 listopada.**

W biurach archiwum rządowego, gdzie złożono dokumenty, przewiezione z b. ambasady carskiej w Waszyngtonie, wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który dzięki energicznej akcji ugaszono, tak, że złożone dokumenty ocalały.

Władze zarządziły śledztwo, mające na celu wykrycie przyczyn tego tajemniczego pożaru.



# Nowi przeciwnicy Roosevelta,

## którzy zwalczają jego politykę finansową

**Nowy Jork, 26 listopada.**

Były gubernator stanu nowojorskiego i b. kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Al. Smith, który zdecydowanie przyłączył się do przeciwników polityki monetarnej Roosevelta, w liście zaadresowanym do izby handlowej wypowiada pogląd, iż wydane ostatnio zarządzenia finansowe podrywają zaufanie, powodują niepokój, paraliżują normalny bieg życia ekonomicznego, zniechęcają inicjatywę prywatną i przyczyniają się do tezauryzacji.

**Nowy Jork, 26 listopada.**

Pod przewodnictwem Kemmerera powstał „Komitet Narodowy Polityki Monetarnej". Do komitetu tego należy 44 wybitnych ekonomistów amerykańskich W odezwie, jaką wydano po zawiązaniu komitetu, potępiono politykę inflacyjną, zalecając powrót do parytetu złota i współpracy międzynarodowej.

**Waszyngton, 26 listopada.**

Prezydent Roosevelt, bawiący obecnie w Warmsprings w stanie Georgia, oświadczył, iż nie zamierza zmienić swojego programu **kontroli nad sprzedażą i kupnem złota.**

**Nowy Jork, 26 listopada.**

Organizacja farmerów Stanów Zjednoczonych złożyła prezydentowi Rooseveltowi rezolucję, domagającą się inflacji i doprowadzenia poziomu cen do poziomu z roku 1926. Pozatem farmerzy domagają się emisji bonów skarbowych

# Hitlerowcy pójdą pod sąd doraźny

## za rzucenie petardy, która eksplodowała

**Wiedeń, 26 listopada.**

W mieście Ried w Górnej Austrji narodowi socjaliści rzucili petardy papierowe, które w jednym z domów wysadziły 24 szyby. Policja aresztowała kilka osób.

Jak słychać, staną one przed sądem doraźnym.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

# KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

# Aresztowanie trzech groźnych bandytów,

## którzy mieli zamiar dokonać włamania do Banku Polskiego w Katowicach i konsulatu angielskiego w Warszawie

KRAKÓW, 26 listopada.

W Dobczycach pod Krakowem dokonano wczoraj sensacyjnego aresztowania. W ręce policji wpadli trzej niebezpieczni bandyci i włamywacze, a mianowicie: Jan Cebula, Władysław Drąg i Jan Wołek. Wszyscy trzej poszukiwani byli listami gończemi przeszło trzy lata, jednak bezskutecznie.

Dopiero wczoraj w czasie patrolowania posterunkowi Ulański i Siuta natknęli się na nich w Dobczycach. Na widok policjantów usiłowali złodzieje zbiec, jednak ZOSTALI ZAKUCI W KAJDANY I ODPROWADZENI DO MIEJSCOWEGO POSTERUNKU.

W czasie rewizji znaleziono przy nich rozmaite narzędzia służące do włamania, rewolwery gotowe do strzału i szereg planów. Jak się okazało z tych planów, ZŁODZIEJE MIELI ZAMIAR DOKONAĆ W NAJBLIŻSZYM CZASIE KILKU OLBRZYMICH WŁAMAŃ, PRZEDEWSZYSTKIEM DO BANKU POLSKIEGO W KATOWICACH, KONSULATU ANGIELSKIEGO W WARSZAWIE. itd.

Plany tych instytucyj były bardzo szczegółowe. Pozatem włamywacze mieli ograbić inne instytucje w szeregu miast polskich. Opryszków pod silną eskortą odstawiono do Krakowa do dyspozycji władz śledczych.

## Dziś — posiedzenie rady miejskiej

Kraków, 26 listopada.

Dziś, w poniedziałek, dn. 27 b. m. o godz. 18-ej w sali radnej Ratusza krakowskiego odbędzie się 40te posiedzenie Rady Miejskiej pod przewod. Prezydenta m. dra. Kaplickiego. Na porządku dziennym znajdą się m. in. sprawy sprzedaży gruntów miejskich pod budowę tanich domów przy ul. Czarodziejskiej, dalej sprawa zatrawienie i ogrodzenia placu Groble, budowa ustępów w Rynku Podgórskim, instalacji telefonu w Sukiennicach, budowa kuchni przy kiosku „Józefówka" w Lesie Wolskim, opłata wodociągowa na rok 1934, opłaty mytnicze, budowa nowych kanałów, oraz sprawa kredytu dodatkowego na prace przedwyborcze i sprawa odszkodowania dla członków komisji wyborczej.

### NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Słońcem" — Rynek A.—B. 43. „Apteka pod Eskulapem" — ul. Gertrudy 1. „Apteka pod Matką Boską" — ul. Krowoderska 74. „Apteka w Dębnikach" — ul. Konopnickiej 3. „Apteka pod Złotym Orłem" — ul. Krakowska 9. „Apteka — ul. Mogilska 16.

W Podgórzu — „Apteka pod Koroną", — Rynek 9.

### REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Szpieg w masce".
APOLLO: — „Rozkoszne przygody".
ATLANTIC: — „Dreyfuss".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".
PROMIEŃ: — „Purpurowa gondola".
SŁOŃCE: — „Mężczyźni w jej życiu".
SZTUKA: — „Hazard życia".
ŚWIT: — „Orlątko".
UCIECHA: — „Pocałunek przed lustrem".

### KURS ESPERANTA Z. S.

Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. Kraków-Miasto zorganizowała bezpłatny kurs jęz. esperanto dla członków Z. S. i osób przez tychże członków wprowadzonych. Otwarcia kursu dokonał deleg. Komendy ref. Inglot. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach prof. Zauchy, który prowadzi wykłady. Na kurs zapisało się 42 kandydatków. Wykłady odbywają się w świetlicy Z. S. „Orlęta" w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 26.



# Polepszenie jakości wody do picia w Krakowie

## dzięki nowoczesnym urządzeniom w zakładzie na Bielanach

Kraków, 26 listopada.

Onegdaj donieśliśmy pokrótce o uroczystem poświęceniu i otwarciu Chlorowni i Pracowni Badawczej w Wodociągu m. Krakowa na Bielanach. W związku z tem p. Dyrektor dr. Tadeusz Orzelski udzielił nam interesujących informacyj, dotyczących najnowszych urządzeń, które mają na celu udoskonalenie jakości wody, dostarczanej mieszkańcom Krakowa.

Wodociąg krakowski uruchomiony na Bielanach w r. 1901, zasadniczo przerabia wodę z Wisły. Woda, po wypompowaniu z rzeki, przechodzi przez osadniki, a następnie przez filtry i jako zupełnie czysta dostaje się do szeregu studni, skąd odprowadzana jest do wspólnej studni zbiorczej. Skolei zapomocą systemu pomp elektrycznych i parowych, woda tłoczona jest do Krakowa poprzez zbiornik, umieszczony pod Kopcem Kościuszki.

Ten system filtracji **daje naogół wodę zupełnie dobrą do picia.** Mimo to jednak Zarząd Wodociągu w zrozumieniu odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, postanowił wzorem miast zachodnio - europejskich, zainstalować u siebie **specjalną aparaturę do dezynfekcji całej ilości, produkowanej wody, celem zupełnego zniszczenia wszystkich bakteryj chorobotwórczych,** jakie mogłyby *znaleźć się w niej kiedykolwiek.*

Z pośród szeregu metod dezynfekcji wybrano **metodę chlorowania,** jako dającą **największą gwarancję przy niskich stosunkowo kosztach.** W ciągu pierwszej połowy bież. roku zainstalowano aparaturę chlorowania wody, dostarczona przez firmę „**Ekonomja**" w **Bielsku.** Po wielu próbach aparatura ta została uruchomiona i od dnia 25-go bm. zapewnia mieszkańcom Krakowa wodę dobrą pod względem bakterjologicznym.

Oglądając te wspaniałe urządzenia na Bielanach, dowiadujemy się od p. dyr. dra Orzelskiego, że zainstalowana **aparatura jest ostatnim wyrazem techniki,** a przytem jest **pierwszą w Polsce tak dalece nowoczesną i zautomatyzowaną.** Dzięki temu niewielka dawka chloru wystarcza w zupełności na zabicie wszystkich bakteryj chorobotwórczych, **chlor zaś nie wpływa w żadnym wypadku na zmianę smaku wody tembardziej, że po dojściu do konsumentów woda już go nie zawiera zupełnie.** Podkreślić przytem należy, że chloru dostarcza Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach.

Drugiem urządzeniem, które również w tym czasie zostało zainstalowane na Bielanach, jest **Pracownia Badawcza,** zaopatrzona w najnowsze i najbardziej celowe urządzenia i aparaty, z których — co z uznaniem powitać należy, — **większość wykonana została w Polsce, a część nawet we własnych warsztatach Wodociągu.**

Zagadnienie zainstalowania tej Pracowni było palącą kwestją od szeregu lat i dopiero przy usilnem poparciu Komisji Wodociągowej Rady M. pod przew. prof. dra O. Bujwida, długoletniego opiekuna Wodociągu, Prezydjum miasta, mimo trudnych warunków finansowych, zrealizowało ten plan.

Jak widzimy z tego pobieżnego opisu, Zarząd Wodociągów m. Krakowa może szczycić się temi pięknemi, realnemi wynikami swej pracy, idącejożem krokami naprzód w kierunku zapewnienia mieszkańcom Krakowa wody dobrej pod każdym względem!



# Budowa domu im. Marsz. Piłsudskiego

## Miasto przeznaczy plac

Kraków, 26 listopada.

Pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie komisji gospodarczej rady miejskiej, która zaopatrywała sprawę uzupełnienia warunków odstąpienia gruntów gminnych Związkowi Legjonistów pod budowę domu im. Marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzeniu tem przyjęto wniosek zarządu miasta w sprawie budowy kuchni przy kiosku Józefówka w Lesie Wolskim. Sprawy te będą na najbliższem posiedzeniu przedłożone do zatwierdzenia radzie miejskiej.

# Przed wyborami w Krakowie

## Wczoraj odbył się szereg wieców

Kraków, 26 listopada.

W dniu wczorajszym panował w Krakowie ożywiony ruch przedwyborczy. Na wszystkich tablicach i murach miasta rozlepiono afisze propagandowe a w różnych punktach miasta odbyły się wiece przedwyborcze. W godzinach przedpołudniowych były czynne biura okręgowe komisyj wyborczych, w których wyłożono do przeglądania spisy wyborców. Udział publiczności przy przeglądaniu spisów był bardzo liczny, co świadczy o dużem zainteresowaniu ludności pierwszemi po odzyskaniu niepodległości wyborami do rady miejskiej w Krakowie.

Celem ułatwienia P. T. Wyborcom spełnienia obowiązku obywatelskiego w dniu 10 grudnia br., podajemy poniżej adresy poszczególnych Komitetów Okr. gdzie mogą zasięgnąć wszelkich informacyj, oraz składać ewentualne reklamacje.

Okręg I dla dzielnicy I — ul. św. Anny 9, II. m. 5.

Okręg II dla dzielnicy II—III—XII, Smoleńsk 19.

Okręg III dla dzielnicy IV — Biskupa 18 Ip.

Okręg IV dla dzielnicy V — Filipa 6.

Okręg V dla dzielnicy VI—XVIII — Filipa 25.

Okręg VI dla dzielnicy VII—VIII — Gazowa 7 I p.

Okręg VII dla dzielnicy XIII—XIV—XV — Kazimierza Wielkiego 82,

Okręg VIII dla dzielnicy XVI—XVII — Mazowiecka 113,

Okręg IX dla dzielnicy IX—X—XI — Polna 1.

Okręg X dla dzielnicy XIX—XX—XXI — Grzegórzecka 32,

Okręg XI dla dzielnicy XXII — Rynek Podgórski 1.

# CHAUTEMPS TWORZY GABINET.

## Głównem zadaniem nowego rządu będzie przywrócenie równowagi budżetowej.

Paryż, 26 listopada.

Opinja polityczna z dużem zainteresowaniem śledzi przebieg przesilenia gabinetowego.

Utworzenie rządu napotyka na poważne trudności. Po zrzeczeniu się misji sformowania gabinetu przez Herriota prezydent republiki obarczył tą misją b. ministra Chautemps, który zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi **w niedziele rano** po porozumieniu się ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Paryż, 26 listopada.

Przyjąwszy misję tworzenia nowego rządu Chautemps złożył kolejno wizyty b. premjerowi Sarraut, przewodniczącemu senatu Jeanneney, przewodniczącemu izby Bouisson, Regnier, Malvy, Jacuqier, wreszcie Herriotowi.

Paryż, 26 listopada.

Po otrzymaniu misji utworzenia rządu, Kamil Chautemps złożył wobec przedstawicieli prasy następującą deklarację:

„Pragnę usilnie zakończyć obecne przesilenie, gdyż wypadki nie pozwalają na zwłokę. Jak wszyscy republikanie i patrjoci francuscy, pragnąłem żywo, aby Herriot mógł przyjąć na siebie cięższe brzemię władzy. Mam jednak pewność, że moje zadanie będzie wielce ułatwione przez serdeczny współudział, który Herriot ze zwykłą sobie szlachetnością nie omieszkał nam zaofiarować.

Biorąc pod uwagę powagę obecnego położenia, stwierdzić należy, że obowiązek nowego rządu będzie również kategoryczny jak jasny. **Rząd powinien sie starać o natychmiastowe i energiczne przywrócenie równowagi budżetowej oraz o obronę ustroju** przez zapewnienie regularnego funkcjonowania instytucyj parlamentarnych i przez czuwanie nad bezpieczeństwem zewnętrznem — Francji. W celu przeprowadzenia tego niezbędnego i pilnego dzieła zbawienia kraju, będę się starał, odpowiadając na apel prezydenta republiki, w pełnej zgodzie z mymi przyjaciółmi politycznymi zrealizować unję republikan".

Definitywną odpowiedź Chautemps udzieli prezydentowi republiki prawdopodobnie dziś rano.

Paryż, 26 listopada.

Grupa radykalna odbywała dzisiaj liczne narady, zastanawiając się nad ewentualną większością, na jakiej mógłby się oprzeć nowy rząd. **W zasadzie wyłącza się prawdopodobieństwo gabinetu koncentracji.**

# Porozumienie francusko-niemieckie

## Poufna rozmowa Hitlera z ambasadorem francuskim

Berlin, 26 listopada.

**Kanclerz Hitler przyjął wczoraj ambasadora francuskiego w Berlinie p. Francois Poncet. Rozmowa w cztery oczy trwała przeszło godzinę i wywołała głośne echa w kołach politycznych. Treść rozmowy poufnej nie jest znana i oficjalnego komunikatu nie wydano, ale uważa się, że**

### Hitler uczynił Francji pokojową ofertę

**w tym samym rodzaju, co niedawno posłowi polskiemu p. Lipskiemu.**

**Pewne jest w każdym razie, że zaproponował Francji porozumienie wprost bez pośrednictwa Ligi Narodów i wielkich mocarstw. Hitler wziął zresztą asumpt do tej rozmowy od sir Simona, angielskiego min. spraw zagranicznych, — który w swem ostatniem przemówieniu wspomniał o rokowaniach Berlina z Paryżem.**

Berliński korespondent „Paris Midi" twierdzi, że niemieckie koła polityczne oczekują z pewną niecierpliwością oficjalnej odpowiedzi Francji na propozycję bezpośrednich rozmów przedstawicieli obu państw. W Berlinie zdają sobie sprawę, że

LOS NIEMIEC JEST ŚCIŚLE ZWIĄZANY, A NAWET UZALEŻNIONY OD POLITYKI FRANCUSKIEJ.

Wczorajsza rozmowa jest wstępem do rokowań. „Paris Soir" podkreśla, że Francja skorzysta napewno z rady, aby domagać się od Niemiec konkretnych gwarancyj bezpieczeństwa. Ale ponieważ tu chodzi o ustalenie bezpieczeństwa międzynarodowego, — Francja odpowiednie żądania sformułuje również pod adresem rządu angielskiego.

W rozmowach bezpośrednich z pewnością na pierwszym planie postawiona będzie

### sprawa rozbrojenia

Jak wiadomo, narazie „rozbrojenie genewskie" jest pogrzebane definitywnie.

# W kraju płomiennych caballeros.

## Wyprawa bratanka prezydenta Brazylji. — Omal nie wojna Brazylji z Argentyną. — Obroty handlowe z Polską. — Nasz przyjaciel w Argentynie.

Buenos Aires w listopadzie.

Prezydent Argentyny, gen. Justo powrócił z Brazylji, gdzie był z wizytą u prezydenta Brazylji. Dość oryginalna jest procedura takiej wizyty oficjalnej, ponieważ na wyjazd z kraju prezydentowi nietylko Kongres udziela, pozwolenia lecz ponadto **musi uchwalić urlop.** Prezydent jako urlopnik składał oficjalną wizytę.

Pobyt gen. Justo w Brazylji był okazją do manifestowania serdecznej przyjaźni dwuch sąsiednich narodów. Nieco go zmącił pewien wypadek, bardzo znamienny, charakteryzujący zacietrzewienie polityczne i temperament południowców. Incydent niezmiernie przykry dla obu sąsiadów, a osobiście bolesnie dotykający prezydenta Brazylji, Vargasa.

Nad granicą brazylijską, w argentyńskim miasteczku Santo Tome schronił się wraz z gronem podwładnych, **wódz ostatniej długotrwałej rewolucji brazylijskiej pułk. Garcia Coni.** Niewątpliwie pułk. Coni dlatego obrał kwaterę tak blisko granicy brazylijskiej, aby w odpowiedniej chwili przedrzeć się do Brazylji i wzniecić nowe powstanie. Argentyna, pomimo przyjaznych stosunków z Brazylją, zwyczajem wszystkich państw południowo-amerykańskich, udzieliła azylu niewygodnemu gościowi.

Bliska obecność przywódcy rewolucji brazylijskiej drażniła władze brazylijskie, które jednak nic nie przedsiębrały, aby to uniemożliwić. Znaleźli się natomiast dwaj ochotnicy, którzy postanowili pomóc rządowi. Byli nimi młodzi ludzie z rodzin rządzących Brazylją, a mianowicie **bratanek prezydenta Brazylji, Vargas i syn brazylijskiego generała, Abdan Motta,** również krewny prezydenta. Młodzieńcy postanowili **porwać z terytorjum Argentyny brazylijskiego emigranta** i w tym celu wyprawili się motorówką po Atlantyku do Santo Tome. Kiedy przybijali do brzegu argentyńskiego **wezwał ich argentyński statek strażniczy do zatrzymania** na co spiskowcy odpowiedzieli **ogniem zainstalowanego na łodzi karabinu maszynowego.** Wywiązała się strzelanina, w rezultacie której obaj brazylijczycy polegli.

Ten wypadek **omało nie wywołał** ciężkiego konfliktu między sąsiadami, ponieważ delegat brazylijski, Yfrain, **zażądał wydania zwłok,** grożąc w przeciwnym razie wejściem wojsk brazylijskich na terytorjum Argentyny, jednakże rządy na drodze dyplomatycznej załatwiły tę sprawę wzajemnie, wyrażając sobie ubolewanie. Zaznaczyć należy że dwa pułki federalne przygotowały się do marszu nad granicę.

Oficjalnie przyjaźń argentyńsko-brazylijska jest nienaruszona.

### TRAGICZNA SYTUACJA.

Prasa argentyńska zarzuca rządowi zbytnią ustępliwość w stosunkach handlowych z Brazylją. Chodzi o zniesienie cła importowego na yerbę brazylijską. Sprawa ta specjalnie interesuje i dotyka polskiego emigranta-kolonistę, ponieważ yerba jest jednym z głównych produktów rolnych, z których polski kolonista żyje. (Yerba — rodzaj herbaty, napój powszechnie używany w Południowej Ameryce). Największe plantacje yerby znajdują się w Misiones, w centrze polskiego ruchu kolonizacyjnego.

W związku z rozpaczliwą sytuacją plantatorów yerby spowodowaną zniesieniem cła importowego odbył się w Posadas, stolicy prowincji Misiones, a zarazem stolicy polskich kolonizatorów w Argentynie, wielki wiec, na którym zapadły daleko idące uchwały, a między niemi **bojkot wszystkich towarów brazylijskich** i lokaut w stosunku do robotników zatrudnionych na plantacjach yerby. Ponadto dzień podpisania traktatu z Brazylją ma pozostać na zawsze **„Dniem żałoby regjonalnej".** Parlament argentyński, przed którym leży traktat handlowy z Brazylją, do ratyfikacji, ma ciężki orzech do zgryzienia.

### HANDEL Z POLSKĄ.

Paląca sprawa wyzyskania konjunktury, wobec zdecydowanego bojkotowania przez kupiectwo żydowskie w Argentynie wyrobów niemieckich, wciąż jeszcze jest otwarta. Jakoś dotąd nikt w Polsce goręcej nią się nie zainteresował. A szkoda, bo korzystają na tem kupcy angielscy, francuscy, amerykańscy, a nawet czechosłowaccy. — Obrót z Polską nie zwiększa się.

Właśnie został ogłoszony argentyński **bilans handlowy za pierwsze półrocze bieżącego roku. Eksport do Polski zamyka się sumą 825.772 pesów złotych** (4.148.000 złotych polskich). **Import z Polski osiągnął sumę 748.756 złotych pesów** (3.761.000 złotych polskich). Są to sumy znikomie małe wobec cyfr obrotu handlowego z innemi państwami europejskiemi.

### PRAWDZIWY PRZYJACIEL.

Wśród prasy argentyńskiej Polacy mają wielkiego, stałego przyjaciela w jednym z najpoważniejszych dzienników „El Diario", redagowanym przez b. ministra sprawiedliwości, dr. N. Laineza. Pismo to, odnosząc się z wielką życzliwością dla Polski, równocześnie zwalcza wpływy hitlerowskie w Argentynie. W czasie wielkiej wojny „El Diario" zdemaskowało obecnego wicekanclerza Niemiec von Pappena, gdy ten uciekając ze Stanów Zjednoczonych, zjawił się w Argentynie, gdzie rozpoczął akcje sabotażową i szpiegowską. Na skutek rewelacyj „El Diaria" opuścił Argentynę. Poselstwo Polskie w Argentynie przypisuje dr. Lainezowi duże zasługi dla Polski.

### FEUDALNE CZASY.

Argentyńska Republika Federalna dzieli się na prowincje i terytorja w których rządzą gubernatorzy: w jednych wybierani w drugich — naznaczani przez rząd. Jedna z odległych prowincyj, położoną u stóp Andow, nad granicą Chil, San Juan, od trzech lat rządzi gubernator dr. Cantoni, tyran i despota, którego rządy przypominają czasy feudalne, gdy namiestnik króla czy cesarza był panem życia i śmierci podległych sobie i sprawował okrutne rządy. Jak twierdzi prasa, **Hitler jeszcze mógłby się od dr. Cantoniego wiele nauczyć.**

Dzienniki, poczta, telegraf — wszystko podlega cenzurze dr. Cantoniego, **który zresztą, dzierżąc władzę, nie siedzi w stolicy prowincji, lecz we własnych dobrach,** a rządzi w jego imieniu brat, pomimo że konstytucja oddaje rządy prowincją vicegubernatorowi, wrazie nieobecności gubernatora.

Ale dr. Cantoni kpi sobie z konstytucji i wszelkich przepisów prawnych tworząc na terytorjum prowincji San Juan jakieś średniowieczne państewko.

**Segismundo.**

# Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 27 LISTOPADA

**Kieruje się w życiu intuicją i dobrze na tem wychodzi.**

**Jest to człowiek bardzo zdecydowany, nieraz szorstki; nie życzy on sobie poddawać się jakiejkolwiek kontroli lub też nałożyć sobie jakieś ograniczenia.**

**Lubi autorytet i nieraz staje się jego wcieleniem, zajmując jakieś wybitniejsze stanowisko. Nigdy jednak nie jest w stanie znieść złego autorytetu i niezwłocznie przeciw niemu powstaje.**

**Wszystko odczuwa bezpośrednio, a wyraża się jasno, w sposób zupełnie określony. Charakterystycznem dlań jest silne napięcie nerwowe, kiedy to wykazuje wielką drażliwość i tendencję do stania się swawolnym a nawet zuchwałym.**

**Nieraz bardzo wymagający, o władczych tendencjach — jest to naogół charakter otwarty, czasami nadmiernie. A mimo to w naturze jego jest dużo poddania się melancholijnego wyrokom losu.**

**Cechuje go wszechstronność. Nieraz zawiera dwa małżeństwa. Żonę wybiera sobie najczęściej opierając się na wzajemnem porozumieniu myślowem, nie zwracając uwagi na jej poglądy i charakter, co ma w życiu codziennem wszak przeważające znaczenie. To też nierzadko popełnia w tym kierunku pomyłki.**

**W miłości wykazuje tę samą szczerość, otwartość i szlachetność, co w przyjaźni. Wyjaśnia swe uczucia jasno i logicznie — co na przeciętne kobiety niezawsze robi dobre wrażenie.**

**Kobieta urodzona dzisiaj — jest narażona w miłości na takie same niebezpieczeństwa jak i mężczyzna, a jej otwarty, jasny i koleżeński stosunek do osób płci odmiennej — nieraz zostaje źle zrozumiany. Mężczyźni biorą jej przyjaźń za miłość, a miłość za przyjaźń.**

DNIA 27 LISTOPADA URODZILI SIĘ:

**Francoise d'Aubigne, marquise de Maintenon — druga żona Ludwika XIV; słynny fizyk A. Celsius — twórca podziałki naszego termometru; Stojan Kosturkoff — polityk bułgarski; Leon Fraser — wybitny prawnik amerykański, reprezentant Stanów Zjednoczonych w Banku Międzynarodowym i Chaim Weizmann — prezydent organizacyj syjonistycznych.**

IAN STARŻA DZIERŻBICKI.

## Miniatury

### Bajeczka o kryzysie.

Chłodny, dżdżysty dzień. Przechodnie suną po ulicach jak cienie z podniesionemi kołnierzami palt. Poprzez mgłę przedzierają się słabe światełka tramwajów.

Z okna wystawowego wielkiego składu delikatesów bucha mocne światło. Cała wystawa jest rzęsiście oświetlona.. Czego tam niema?... Wabią wzrok przechodnia cudowne ananasy, śliczne węgorze, rumiane jabłuszka, winogrona, łososie, brzoskwinie, różnorakie śledzie, sękacze, torty, smaczne konfitury, rolmopsy, buteleczki wina i inne frykasy...

A przed wystawą stoi mały, niski człowieczek, spogląda na wystawę i co chwilę chusteczką łzy ociera.. Co spojrzy na wystawę — zaraz mu się oczy łzami zamroczą i po chusteczkę do kieszeni sięga...

Nagle zbliża się doń drugi człowiek, również rzuca okiem na wystawę i łzy mu w oczach stają... I tak samo, jak pierwszy, oczy ukradkiem ociera i wzdycha żałośnie...

Pierwszy, widząc to, łkaniem wielkiem wybucha, a drugi wślad za nim poczyna szlochać...

Trwa to kilka minut. Wreszcie uspokoili się obydwaj.

— Dlaczego pan właściwie płacze?.. — pyta pierwszy.

— Dlaczego płaczę?... — powtórzył tamten ze smutną miną — Mój panie... Jakże tu nie płakać... Od sześciu miesięcy jestem bezrobotny... Przechodziłem właśnie ulicą i zerknąłem na te smakołyki... Przecie żal człowiekowi serce ściska... Takie smaczne takie śliczne rzeczy są w tej wystawie, a JA NIC NIE MOGĘ KUPIĆ... Przepraszam, a dlaczego pan płacze?...

Mały, niski człowieczek pokiwał smętnie głową i odparł:

— Dlaczego ja płaczę?... Mój panie.. Czemu pan się dziwi?... Takie smaczne, takie ładne rzeczy są w tej wystawie, a JA NIC NIE MOGĘ SPRZEDAĆ....

## Rozmaitości ze świata.

KLUB SAMOTNYCH.

W redakcji pisma „L'Intransigeant" zjawił się niedawno osobnik, który oświadczył, że jest człowiekiem absolutnie samotnym i czuje się nieszczęśliwy z tego powodu. Dziwny gość zapewniał, że w Paryżu z pewnością żyje tysiące podobnych do niego ludzi, którym jest równie źle, jak jemu. Wobec tego proponuje redakcji pisma, aby wystosowała wezwanie do wszystkich samotnych, celem zjednoczenia ich w jednym klubie.

Redakcji spodobała się ta niezwykła propozycja. Rezultat odezwy, jaka się ukazała w prasie, był wprost nieoczekiwany. Tysiące listów napłynęły do redakcji. Znaleźli się organizatorzy. I oto na rue de Martyres w małym pałacyku powstał „Klub samotnych". Opłata miesięczna dla członków wynosi 20 franków. Ludzie pozbawieni rodzin mogą tu spędzić czas, jeść, odpoczywać, czytać, grać w szachy w bridge'a. Opiekę nad klubem objął „L'Intransigeant".

JAK ANGLJA ŁAGODZI CIERPIENIA BEZROBOTNYCH?

Szereg gmin angielskich przystąpił ostatnio do utworzenia wypoczynkowych centrów dla bezrobotnych. Każdy bezrobotny danej gminy, za bardzo nieznaczną opłatą, może spędzić tydzień w domu wypoczynkowym, podczas którego korzysta on z różnego rodzaju rozrywek.

Jeden tydzień w miesiącu przeznaczony jest dla rodzin, które przybywają z dziećmi. Tygodnie rodzinne cieszą się wielkiem powodzeniem i ilość zgłoszeń na nie przewyższa zawsze znacznie ilość wolnych miejsc.

Celem organizacji „tygodni" wakacyjnych jest wprowadzenie urozmaicenia w szarej egzystencji bezrobotnych. Ponadto władze komunalne niektórych gmin urządzają kursy dokształcające i obozy pracy dla bezrobotnych.

# PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

## Codzienny film rysunkowy „Expressu"



Lola przyszła się dowiedzieć,
Co porabia nasz niezdara,
W podarunku mu przyniosła,
Chorągiewkę i aparat.

Ckni Wickowi się samemu,
(Już pożegnał swoją „grację"
Przekręcając kondensator,
Pragnie „złapać" jakąś stację

Zawarczało coś w głośniku,
Popłynęły raźne tony,
— Wiwat polka z przytupasem!
Wicek tańczy, jak szalony!...

Wreszcie zmęczył się i usnął,
Śni o sławie, dobrobycie,
Piękną Lolę ciągle widzi
I podziwa ją w zachwycie..



— Dokąd idziesz o tej porze?
— Do Ziuteczki, papo drogi,
Biedna spadła dziś ze schodów
I złamała obie nogi...

Na dancingu łka saksofon,
W tańcu Lola pręży postać,
Obejmując Jurka, pyta:
— Czy chcesz mężem moim zostać?...

— Serce moje — szepcze Jurek —
Jest jak jeden wielki płomień,
Lecz przed ślubem chciałbym przeżyć,
Noc miłosnych oszołomień...

Zawiedziona i dotknięta,
Już przestała tańczyć z Jurkiem,
Łzy szczerego oburzenia
Z oczu Loli płyną ciurkiem...

*(Dalszy ciąg jutro)*

# To, co każdego interesuje...

### Święta w szkołach powszechnych i średnich. — Listonosze pieniężni dostaną broń — Ilość samobójstw zmniejsza się..

Ustalony już został tegoroczny

*termin świąt zimowych*

w szkolnictwie powszechnem i średniem. Tegoroczne ferje zimowe trwać będą trzy tygodnie. Rozpoczną się one dnia 22 grudnia i trwać będą do 15-go stycznia 1934 roku.

Pożądanem jest, aby młodzież w ciągu tych feryj wykorzystała wolny czas na gimnastykę i ćwiczenia fizyczne, uprawiając różne sporty zimowe.

***

Jak donosiliśmy swego czasu

*listonosze pieniężni*

zwrócili się do swych władz zwierzchnich z prośbą o udzielenie im zezwolenia na nabywanie broni palnej w celach obrony przed napastnikami.

W sprawie tej zapadła przychylna decyzja i w najbliższym czasie listonosze zostaną uzbrojeni.

***

Z przeprowadzonej statystyki w Warszawie wynika, że

*ilość samobójstw*

w okresie nie wzrosła — jakby się napozór zdawać mogło — *lecz zmalała.* W ciągu lat 1927 — 1929, a więc w okresie dobrej stosunkowo konjunktury gospodarczej, zanotowano w Warszawie 4442 zamachy samobójcze. Na lata zaś kryzysu (1930—1932) wypada

*4268 zamachów samobójczych.*

Z dalszej statystyki wynika, że kobiety częściej niż mężczyźni szukają wyjścia z trudnej sytuacji w śmierci samobójczej.

# Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 D. c. muzyki porannej. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 755 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie artyst. stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 „Z dramatów muzycznych Wagnera" 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Dalszy ciąg muzyki. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Kronika harcerska. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.55 Melodje rewjowe. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Kwintet salonowy A. Bukina. 17.50 „Skrzynka poczt. roln." 18.00 Odczyt 18.20 Recital fortepianowy H. Ottawowej 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Krakowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 — Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Feljeton. 21.15 D. c. koncertu. 22.00 Transmisja ze Lwowa. 22.25 Muzyka tan. 23.00 Wiadom. meteor. 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE.

7.00—7.55 Audycja poranna. 7.55 Przerwa. 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Transm. z Warszawy. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30—12.38 Transmisje z Warszawy. 12.38 Muzyka. 13.00 Przerwa. 15.20 Urz. cedula Giełdy Zboż. i Towar. w Katowicach. 15.25—15.40 Transm. z Warszawy. 15.40 „Strażnik Śląski". 15.45 Transmisja z Warszawy 15.55 Muzyka. 16.40—17.50 Transmisje z Warszawy. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00—19.00 Transmisje z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.25—23.30 Transmisje.

KRAKÓW.

7.00—7.55 Audycja poranna. 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Transmisja z Warszawy. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Transmisje z Warszawy. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Transmisja z Warszawy. 15.55 Płyty. 16.40—17.50 Transmisja z Warszawy. 17.50 Pogadanka. 18.00—19.00 Transmisje z Warszawy. 19.00 Program na dzień bieżący. 19.05 — „Najnowsze wydawnictwa". 19.20 Rozmaitoości. 19.25 Feljeton muzyczny. 19.40—22.25 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 22.25—23.30 Muzyka lekka.

POZNAŃ.

7.00—7.55 Audycja poranna. 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Transmisja z Warszawy. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57—12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.20 Transmisja z Warszawy. — 13.20 Płyty. 13.59 Sygnał czasu. 14.02 Notowania giełdy. 15.25—15.40 Transmisja z Warszawy. — 15.40—17.50 Transmisja z Warszawy. 17.50 — „Chwilka Legjonu Młodych" 18.00—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25—23.30 Transmisje.

WILNO.

7.00—7.55 Transmisje z Warszawy. 11.40—13.00 Transmisja z Warszawy. 15.20 Program dzienny. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.40 — Koncert fortepianowy. 16.00 Pogadanka. 16.10 — Koncert dla młodzieży. 16.40 Transmisja z Warszawy. 17.50 Codzienny odcinek powieściowy. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na wtorek. 19.05 Z litewskich spraw aktualnych. 19.20 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Krakowa. 19.45 Wileński kommunikat sportowy. 19.47 Transmisja z Warszawy. 20.00 Koncert życzeń. 20.30 — 23.30 Transmisje z Warszawy.

LWÓW.

7.00—7.55 Audycja poranna. 11.40 Transm. z Warszawy. 11.50 Program na dzień bieżący. 11.55 Komunikaty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Z dramatów muzycznych Wagnera 12.30—12.38 — Transmisja z Warszawy. 12.38 D. c. muzyki — 15.25 Lwowska Giełda Zbożowa. 15.30 Trasm. z Warszawy. 15.40 Kronika harcerska. 15.45 — Chwilka L. O. P. P. 15.55 Melodje rewjowe. — 16.40—17.50 Transm. z Warszawy. 17.50 Nauka stenografji. 18.00—19.00 Transmisje z Warszawy. 19.00 Feljeton literacki. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Transm z Krakowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.47 Transmisje z Warszawy. 20.00—22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Posiedzenie lwowskiego Tow. Miłośników Książki. 22.25—23.05 Transmisja z Warszawy. 23.05—23.30 Płyty.




# Nowiny filmowe.

### Nowy film Gary Coopera. — „Nie jestem aniołem". — Charles Farrel pracuje...

(lu) „Paramount" rozpoczął już zdjęcia do filmu **„Alinka w krainie czarów"**.

Film ten, którego scenarjusz oparto na arcydziele Lewisa Carolla, posiada obsadę tak niezwykłą, że dyrekcja studjo, nie wiedząc, której z gwiazd należy się pierwsze miejsce, postanowiła artystów wymieniać alfabetycznie, oprócz wykonawczyni Alinki, młodziutkiej, nieznanej nikomu dziewczynki, wybranej z pośród

**siedmiu tysięcy kandydatek,**

której nazwisko figurować będzie na pierwszem miejscu.

Jest to **Charlotte Henry**, która w roli Alinki ukaże się na ekranie. Resztę obsady stanowią: Maë Marsh, Polly Moran, Jack Oakie.

***

W tych dniach odbyła się w Hollywood premjera drugiego filmu Mae West p. t. **„Nie jestem aniołkiem"**. Jak wiadomo, pierwszy jej film „Lady Lou" wywołał sensację w świecie filmowym i Mae West uznana została za gwiazdę pierwszej wielkości.

Nic więc dziwnego, że premjera jej nowego filmu ściągnęła wszystkie znakomitości Hollywoodu.

W „Chińskim Teatrze" Gramana spotkali się: Marlena Dietrich, Norma Shearer, Fredrich March, Clara Bow, Gary Cooper, Miriam Hopkins, Jean Harlow, Lillian Harwey, Carole Lembard, Janet Gaynor, Wallace Beery, Dorothea Wieck, Jean Crawford, George Raft, Cary Grant, Warner Baxter i Lee Tracy.

***

Jackie Cooper, ukaże się w nowym filmie. Również i Charles Farrel, kreację swą rozpoczął jako bohater słynnego filmu „Niezwyciężona fregata", ukaże się wkrótce na ekranie.

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

## SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

79)

Napisał JERZY BAK

### STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmzatów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę..

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika,

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca..

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę" do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany.

Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Sąd oddalił skargę Chudzika, domagającego się przyznania mu tytułu hrabiowskiego.

Na tej podstawie Zawidzki zamieszkał w pałacu wierzbowskim, wypędzając stamtąd starego hrabiego.

Pewnego wieczoru Jana odwiedza Zawidzkiego w pałacu.

Nagle wpada do pałacu Kiefer. Powstaje awantura.

Następnego dnia lokaj melduje Zawidzkiemu przybycie dwuch panów.

W salonie zastał dwuch nieznajomych, poważnych panów. Byli czarno ubrani jakgdyby przybyli na pogrzeb. Stali wyprostowani dumnie przy drzwiach z kapeluszami w ręku. Na widok Zawidzkiego skinęli lekko głową.

Zawidzki podszedł do nich i wyciągnął kolejno do każdego rękę.

— Wierczak... — mruknął swe nazwisko niższy z wielkiemi nasrożonemi wąsiskami.

— Wiciński... — zakwilił jego towarzysz o surowej, ascetycznej twarzy

— Bardzo mi miło, jestem Zawidzki Czem mogę panom służyć?

Wierczak bardziej jeszcze nasrożył wąsy i odparł grzecznym, lecz lodowatym tonem:

— Przybyliśmy z polecenia naszego mocodawcy, pana Dyonizego Kiefera...

— Tak jest... — potwierdził drugi sekundant Kiefera...

— Ach, tak... — odparł Zawidzki i twarz mu się mocno zasępiła.

Nie przypuszczał, że dojdzie do załatwienia tej sprawy na drodze honorowej. Sądził, że Kiefer stchórzy...

Mało-ż to mężów przyłapuje swe żony w mieszkaniach ich kochanków?

Zawidzki uśmiechnął się chłodno i odrzekł:

— Czy mógłbym żądać od panów bardziej szczegółowych wyjaśnień?...

— Owszem...

— Więc może panowie zechcą zająć miejsca... Proszę.... — i wskazał na wolne foteliki.

— Nie, nie... — odżegnał się wymownym gestem Wierczak — Wolimy postać... A co się tyczy szczegółów są one następujące... Dzieje konfliktu, jaki zaszedł wczoraj wieczorem zdaje się, w tym oto pałacu, są chyba panu znane

— Tak jest... — odparł Zawidzki, zagryzając wargi.

— Nie zdziwi się pan chyba, jeśli dodamy, że klijent nasz jako stuprocentowy gentleman, to znaczy — człowiek honorowy — nie może puścić tego płazem... Spotkała go ciężka, bardzo ciężka obraza... Jest to zniewaga, która krwi wymaga...

Zawidzki mocniej jeszcze zacisnął wargi. Poprzez ściśnięte zęby wycedził:

— Więc proszę, o co chodzi?...

— Chodzi o to, że z polecenia naszego klijenta wzywamy pana do mianowania ze swej strony dwuch sekundantów w ciągu najbliższych 48 godzin. Oto nasze wizytówki z dokładnemi adresami... Zechce pan z łaski swej skierować do nas swych zastępców, abyśmy się mogli z nimi skomunikować co do dalszego biegu sprawy...

Przez chwilę trwało milczenie. Sekundanci stali nieruchomo ze spuszczonemi głowami.

Zawidzki ważył coś w myślach, wreszcie rzekł:

— Dobrze... Przyjmuję wyzwanie panów... Postaram się jaknajrychlej zamianować sekundantów i skomunikować ich z panami...

Czarno odziani panowie w milczeniu skłonili głowy i wolnym, posuwistym krokiem wyszli z salonu.

Zawidzki po ich odejściu zerwał się jak szalony.

— Szybko! — zawołał, tknięty wściekłą pasją — Przygotować auto!.. Wyjeżdżamy!.. No, ruszaj-że się!.. Czego gały wytrzeszczasz?!.... Auto z garażu!

Zakotłowało się w pałacu. Służba biegała jak opętana, drżąc przed złością Zawidzkiego, który w takich chwilach stawał się niepoczytalny.

W mieście odwiedził najpierw barona Ordyna. Zastał go szczęśliwie w mieszkaniu.

Odpowiedział mu kilku słowach dzieje zatargu z Kieferem i prosił go o przyjęcie zastępstwa. Baron Ordyn zgodził się, acz niezbyt chętnie. Drugim sekundantem Zawidzkiego został adwokat Głowniewski. Obydwaj sekundanci odbyli krótką naradę ze swym mocodawcą, poczem porozumieli się z sekundantami strony przeciwnej i wyznaczyli sobie na dzień następny wspólne spotkanie.

Nazajutrz spotkali się w mieszkaniu Wierczaka, który podobnie jak i Wiciński, był znanym w mieście kupcem i handlowcem. Zasiedli przy okrągłym stole w gustownie urządzonym saloniku i przystąpili do szczegółowych pertraktacyj.

— Szczegóły zajścia — zaczął Wierczak — są panom prawdopodobnie znane...

— Owszem... — potwierdził baron Ordyn.

— Nie chcę się wdawać w ocenę tego, co zaszło, ale muszę zaznaczyć, że nasz klijent jest nieubłagany i uważa, że tylko krew może zmyć tę zniewagę...

— Szanowny pan pozwoli — wtrącił baron — że mu przerwę... Obowiązkiem naszym powinno być staranie się o pokojowe załatwienie sprawy...

— Zdaję sobie z tego sprawę, ale jestem upoważniony do zakomunikowania panom, że nasz klijent na pokojowe załatwienie tej sprawy w żaden sposób nie chce się zgodzić...

— W takim razie powinni go panowie przekonać, że honorowe załatwienie zatargu nie koniecznie musi polegać na przelewie krwi...

— A coby pan proponował?...

— No, powiedzmy... jakieś wyjaśnienie... Tą drogą można również uzyskać satysfakcję...

— Wyjaśnienie... — powtórzył z uśmiechem Wierczak — To nie jest dla naszego klijenta. Odrzucam stanowczo tę formę załatwienia zatargu...

Baron Ordyn odbył krótką konferencję z Głowniewskim, poczem oświadczył:

— Idziemy wobec tego na najbardziej możliwe ustępstwo... Zgadzamy się na to, że mocodawca nasz, chcąc uniknąć głośniejszego skandalu ewentualnego przelewu krwi, przeprosi swego rywala... Uczyni to ustnie wobec świadków... Jest to maksimum tego, co możemy zrobić w kierunku pokojowego zlikwidowania zatargu... Panowie zechcą ocenić naszą dobrą wolę...

Wierczak począł bębnić palcami po stole.

— Panowie pozwolą, że wobec tego porozumiemy się z naszym mocodawcą i za chwilę damy odpowiedź....

Wyszedł do drugiego pokoju i połączył się telefonicznie z Kieferem. Rozmowa telefoniczna trwała kilka minut. Panowie w saloniku skracali sobie czas obojętną rozmową i paleniem papierosów.

Wierczak wrócił z zasępioną miną.

— Niestety, nie możemy przyjąć proponowanych przez pana warunków — oświadczył kategorycznie.

— A więc pojedynek? — zapytał Głowniewski.

— Tak jest... — potwierdził Wierczak — Pojedynek i w dodatku znacznie obostrzony...

Baron i adwokat zamienili się spojrzeniami.

— Trudno... — zadecydował baron — W takim razie przystępujemy do spisywania warunków orężnego spotkania.

Wierczak przyniósł arkusz papieru i pióro. Wiciński spisywał warunki.

— Co do tego kto jest stroną obrażoną niema chyba żadnych wątpliwości... — zaczął Wierczak.

Baron i adwokat milczeli.

— Panowie zgodzą się chyba z tem, że nasz klijent jest stroną obrażoną i z tego tytułu nam przysługuje prawo wyboru broni... — ciągnął dalej pełnomocnik Kiefera.

Sekundanci Zawidzkiego w dalszym ciągu zachowywali się milcząco.

— A więc... — ciągnął Wierczak — Proponuję szable... Jest to broń najbardziej honorowa... Czy panowie zgadzają się?...

— Tak... — odparł stanowczo baron.

— Przystępujemy do omówienia następnych warunków pojedynku. A więc warunki starcia mają być wyjątkowo obostrzone... Pojedynek na szable odbędzie się pod dachem w godzinach wieczornych... Przez pierwsze piętnaście minut pojedynek na szable z uwzględnieniem wszelkich możliwych chwytów... O ile ta część pojedynku nie da pożądanego rezultatu, a rezultatem ma być zupełna niezdolność pojedynkowa, w takim razie nastąpi druga część tego samego pojedynku... ale już w ciemnościach, to znaczy, że mocodawca panów będzie trzymał w ręku latarkę, nasz mocodawca zaś chustkę, którą będzie usiłował latarkę przeciwnika zgasić...

— Ależ to jest nieludzkie, co panowie proponują! — zerwał się oburzony adwokat. — To jest poprostu morderstwo!.. Ci ludzie zaszlachtują się szablami!..

Wierczak rozłożył ramiona.

— Trudno... — odparł — Niebezpieczeństwo dla obu stron jest jednakowo wielkie... Nasz klijent żąda najostrzejszych warunków pojedynku... Nie udało się nam przekonać go, żeby zmienił swe zapatrywania na tę sprawę...

Głowniewski w wielkiem zdenerwowaniu począł przechadzać się po pokoju.

— Phi... — mruczał — Pojedynek na szable w zupełnie ciemnej sali... Czy panowie wiedzą co to znaczy?... Może zajść taki wypadek, że nikt z tej sali nie wyjdzie żywy!

— Ustali się tego rodzaju środki ostrożności, aby sekundantom nie groziło żadne niebezpieczeństwo... Zresztą czas trwania walki w ciemnościach ograniczymy do pięciu minut...

— To wystarczy, abyśmy po zapaleniu światła znaleźli na podłodze dwa trupy...

— Niestety, znowu muszę na to odpowiedzieć: — trudno... — odparł zdecydowany na wszystko Wierczak — Zdajemy sobie chyba sprawę z tego, że pojedynek to nie zabawka...

— Ale nie może być również zbrodnią!...

— Wszak nie będzie to napaść na bezbronnego... Obydwaj przeciwnicy walczyć będą jednakową bronią...

— Jakie są dalsze warunki panów? — zapytał baron.

— Pojedynek ma się przeciągnąć do śmierci jednego z walczących..

— Protestuję! — oburzył się znowu Głowniewski — Tu chodzi o satysfakcję honorową, a nie o śmierć!... Ten warunek jest nie do przyjęcia...

— Dobrze... — zgodził się wreszcie. A więc powiedzmy inaczej: — do zupełnej niezdolności pojedynkowej jednego z przeciwników...

Sekundanci strony przeciwnej przytaknęli milcząco głowami. Wiciński wciągnął również i ten punkt do protokułu.

— Teraz jeszcze jedna sprawa.... — wtrącił Głowniewski — Czy sztychy są dopuszczalne?...

— Oczywiście... — odparł Wierczak — Walka będzie niekrępowana...

— A czy bandaże ochronne będą dopuszczone?...

— Żadnych bandaży... — zaprzeczył Wierczak — Tylko rękawice fechtunkowe, nic pozatem...

— Kto będzie prowadził pojedynek? — zapytał baron.

— Jeżeli panowie nie mieliby nic przeciwko temu, proponowałbym znanego szermierza, Janickiego...

— Zgadzamy się... Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa czasu i miejsca.

— Proponuję dziś o dwunastej w nocy w sali szermierczej towarzystwa gimnastycznego „Rapir"... Mam tam znajomości i postaram się, aby wszystko było przygotowane w tajemnicy...

Sekundanci powstali z miejsc.

— A więc dziś o dwunastej w nocy?

— Tak jest...

Uścisnęli sobie dłonie...

(Dalszy ciąg jutro.)

# „ZOŚKA, ZŁOTA RĄCZKA" 9)

## Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego"

ROZDZIAŁ VIII.

### Naplewat'

Jakiem prawem zjawił się Pietruchin w mieszkaniu Agaty Bąkowej? Na Smoczówce wszyscy prawie znają najważniejsze przepisy prawa. Wszyscy wiedzieli dobrze, że Pietruchinowi nie wolno było przekroczyć progu cudzego mieszkania z wyjątkiem wypadków, gdy chodziło o rewizję. Chyba, że przyszedł z wizytą...

Jakieś bardzo ważne powody musiały skłonić Pietruchina do zjawienia się w izbie starej wdowy po najsłynniejszym paserze w całej okolicy...

Mocno wylęknione twarze biesiadników bardzo szybko oblekły się w wymuszony uśmiech. Opoczner obserwował swych kamratów, stojąc cały czas tyłem do drzwi wejściowych. Zawsze lepiej, by go przedstawiciel władzy nie dojrzał...

Gieńka i Felka, Maniek, Blunk, Bąk, gospodarz, jego dozorca domu, stara Karmelkowa, matka Walka i jeszcze kilka mniej godnych gości — uśmiechnęło się do pana rewirowego. Bowiem pan rewirowy już od progu uśmiechnął się do obecnych.

Pietruchin uczynił gest dłonią, jakby wzywał obecnych, by sobie nie przeszkadzali.

— Ja tutaj ot tak tylko wstąpiłem. Bez interesu, bez służby. Słyszałem, że u Bąkowej jest trochę gości. Najlepiej przyjść — można odrazu z wszystkiemi się zobaczyć.

Bąkowa oczyściła fartuchem krzesełko.

— Niech pan naczelnik siada. Bardzo prosimy.

Jeszcze najwyżej dwa kroki da Pietruchin, a będzie musiał zauważyć Opocznera. Ale Opoczner wie co robić. W tem towarzystwie ludzie rozumieją się na migi. Opoczner mrugnął ku Mańkowi Malowanemu. Nie wiedział, że Maniek jest kapusiem? Ale nawet jeżeli tak było — Maniek nie ośmieliłby się zdradzić Opocznera: za taką sprawkę mógłby się pożegnać z tym światem. Taki kapuś jak Maniek był mimo wszystko dlatego tolerowany, że czasami, gdy bardzo było trzeba, potrafił nawet któremuś z bractwa się przysłużyć. Odwrócił podejrzenie, podsunął fałszywe poszlaki, ułatwił ucieczkę...

### Kontredans złodziejski

Opoczne mrugnął na Felusia. Mrugnął znacząco najpierw w stronę Pietruchina, potem w swoją. Maniek zrozumiał. Niedbałym krokiem, jakby nigdy nic, przeszedł z jednego końca stołu do tego miejsca, przy którem stał Opoczner. Agata też coś zmiarkowała. Zagadała prędko „naczelnika":

— Pan naczelnik pewnie zmęczony? Może szklaneczkę herbaty, a może piwka?... Jest i wódka.

Doświadczona Agata tak się ustawiła, że Pietaruchin, patrząc się na nią, nie mógł widzieć Opocznera.

W toku tej wymiany grzeczności pomiędzy starą Bąkową a Pietruchinem, kiedy Iwan Pietrowicz odpowiadał, że spragniony nie jest, że dziękuje bardzo, i że jeszcze raz prosi, by się nikt jego obecnością nie krępował, Maniek Malowany i Opoczner odgrywali jakby figury kontredansa. Przez chwilę stali naprzeciwko siebie, odległi o dwa — trzy kroki. Po chwili przesunęli się obaj od siebie na lewo. Potem powoli Opoczner zajął miejsce Mańka. Wreszcie Opoczner skierował się niedbałymi krokami ku kątowi izby i zaraz zniknął za drugiemi drzwiami. Na miejscu Opocznera stał Felek Malowany.

Ceremonje powitalne pomiędzy gospodynią mieszkania — Agata, a rewirowym zakończyły się.

Pietruchin przystąpił do rzeczy. — Zwrócił się do Wawrzyńcowej — matki Walka:

— Jak tam z Walkiem. Wiadomości są jakie?...

— Niema żadnych. Nic niewiadomo. Wawrzyńcowa przymknęła na chwilę powieki. Przed chwilą przecież mówił Opoczner, że widział i Walka i Zośkę. Ale — ma się rozumieć — wiadomość jest tylko dla swoich. Zresztą jeszcze Opoczner nie powiedział, gdzie ich widział.

— Niema żadnych wiadomości? — gniewał się rewirowy. — I wy co na to? Nic was to nie obchodzi?

— Walek nie dziecko. Bo to ja go upilnuję? — Chciał — to poszedł. Matka i tak takiemu chłopakowi nie da rady...

### Gdzie jest Zośka?

— Nie da rady! Nie da rady!—Pietruchin pienił się. — Wy mu rady nie dacie, ale ja z nim zrobię porządek. Dostanie się w moje ręce. — Po chwili uspokoił się, i rzucił do Blunka:

— A co u was, Blunk? Niema Zośki? Nic o niej nie wiadomo?

Stary rozpostarł ręce:

— Niewiadomo nic a nic. Żebym wiedział, gdzie oni są, tobym tutaj nie siedział.

— I ja też nie. Ale ja będę wiedział. Możecie donieść Zośce, że Pietruchin nie śpi. Że Pietruchin nie pozwoli ze siebie kpić. Zobaczycie co potrafi rewirowy Petruchin! Popamiętacie mnie! — Po chwili już zupełnie wychodząc z roli nieurzędowego gościa — Pietruchin zerwał się:

— A wy czegoście się tutaj zebrali! Co się stało! Tajny miting! Socjaliści! Rewolucjonery!... Kto tutaj przyjechał? Dla kogo było to przyjęcie?!

Pietruchin opanował się. Powiódł wzrokiem po zebranych. Przekonał się, że przeholował. Spoglądały na niego oczy o spojrzeniach zimnych i wręcz wrogich... Gieńka i Felka, zawsze prędkie do krzyków i awantur — nawet uśmiechały się lekceważąco.

Bąkowa, jako gospodyni, uznała, że trzeba sytuację załagodzić:

— Panie naczelniku, przecież myśmy się tutaj spotkali — tak sobie, po sąsiedzku. Nijakiej rewolucji niema. Mieliśmy do pogadania o tem i o owem. Zwyczajnie: każdy ma jakieś kłopoty: bo to dzisiaj jest tak łatwo żyć człowiekowi?... Przecież i pan naczelnik, chociaż jest naczelnik, też ma swoje zmartwienia i krenkunki? No nie?.. To się przecież wie...

Stara „świcła" jak z nut... Pietruchin połknął haczyk. Z prawdziwie rosyjską skłonnością do wynurzeń i do smucenia się nad samym sobą — najpierw westchnął ciężko, potem, kiwając głową, począł:

— Bąkowa, wy jesteście mądra kobieta. Bardzo mądra. I porządna kobieta też jesteście... Ja z duszy serca... Czystoserdecznie wam to mówię...

Stary Blunk siedział od chwili pojawienia się rewirowego, jak na szpilkach. Przecież Opoczner widział jego córkę. Trzeba się od niego dowiedzieć, gdzie ją widział, w jakiej stronie wielkiej miljonowej Warszawy?... A tu Opoczner wyszedł. Kto go znajdzie? Kiedy wróci. Bóg go raczy wiedzieć... Blank podniósł się.

— Muszę iść. Mam robotę.

Zaraz za nim ruszyły Gieńka i Felka. Dziewczyny przeciągały się i ziewały.

Pietruchin ciągle siedział w ciężkiej zadumie na krzesełku za stołem u starej Bąkowej.

Zabrał się do wódki. Przez pięć minut wypił „na sucho" pół litra blisko. Potem wstał — jeszcze smutniejszy, niż przedtem — westchnął ciężko i kołysząc się na nogach, krzyknął: Naplewat!

I wytoczył się z izby...

(Dalszy ciąg jutro).

---

WOLNA TRYBUNA.

# Czy kobiety lekkomyślne

## wcześniej wychodzą zamąż, aniżeli kobiety szanujące się

Pani Liljana A. prosi pięknego pana z którym tak mile spędziła czas w niedzielę dnia 5 b.m. i z którym miała się zobaczyć w środę przy zbiegu ulic Swerowej i Narutowicza, aby napisał list na adres, który jest mu znany.

**Pani L. K. w Poznaniu** „Znam od kilku lat pewnego młodzieńca, który odwiedza mnie w domu moich rodziców. Mimo, że znamy się dość dawno, nigdy nie mieliśmy możności szczerej rozmowy ze sobą, ponieważ zbyt wiele osób, domowników, zawsze nam towarzyszy. Nieraz czuję, że znajomy mój chciałby mi coś powiedzieć, często zamyśla się, ale krępuje go obecność wielu osób. Ja sama również chętnie chciałabym z nim szczerze porozmawiać. Przypadł mi on bowiem tak bardzo do serca, że **poprostu rady sobie dać nie mogę. Nie wiem co mam począć?...**".

Dziwię się, że bliscy Pani **nie są na tyle subtelni i nie zdają sobie sprawy, że młody człowiek, który od kilku lat stale Pani asystuje i Panią odwiedza, może mieć Jej coś do powiedzenia, co nie jest przeznaczone dla uszu osób postronnych.** Trudno to będzie jednak Pani wytłomaczyć w domu. Mogę Panią źle zrozumieć, zaczną się dąsy i kwasy. Mimo, że pora roku jest nie bardzo odpowiednia, ale boję się, że niema Pani innej rady, jak proponować swemu znajomemu, od czasu do czasu, jakieś dalsze spacery, w czasie których nikt Wam nie będzie przeszkadzał. Słowa miłości — wymagają odpowiednich warunków i cieplarnianej atmosfery. Skoro w domu nie możecie znaleźć swobodnej chwilki, a znajomy Pani jest zbyt mało pomysłowy, aby stworzyć odpowiednie warunki, musi się tem zająć Pani. Przypuszczam również, że od czasu do czasu chodzicie razem na jakieś towarzyskie zebrania z tańcami, w czasie których zawsze można sobie dużo po wiedzieć.

**Pani Nina w Łodzi.** Droga Pani Nino, niema Pani racji. To tylko zdaje się Pani,e że **kobiety lekkomyślne wcześniej wychodzą, za mąż, aniżeli kobiety szanujące się i przywiązujące wagę do tak zw. opinji.**

Kobiety lekkomyślne mają tylko, **póki są młode i ładne**, większe u mężczyzn powodzenie. Mają licznych adoratorów i wielu mężczyzn, polujących na łatwą i nie pociągającą konsekwencji, zdobycz, zawsze się obok nich kręci. **Niemniej jednak, rzadko który mężczyzna traktuje takie kobiety poważnie i prawie nigdy nie myśli o nich jak o przyszłej żonie i matce.**

Zdarza się, oczywiście, że mężczyzna nie bacząc na prowadzenie się danej pani, **wiąże się z nią węzłem małżeńskim.** W takich zwykle wypadkach, decyduje już tylko **ślepa miłość.**

Mężczyzna rozsądny, stateczny i poważnie myślący, taki jakiego każda rozsądna kobieta życzyłaby sobie na męża, **szukać będzie tylko kobiety o nieposzlakowanej przeszłości i o której mógłby z dumą powiedzieć: „Oto jest idealna żona i idealna matka moich dzieci"...**

Jeżeli się Pani zatem zalicza do kobiet myślących poważnie i mogących uszczęśliwić mężczyznę, zawsze znajdzie się jakiś **„On"**, który zalety Pani potrafi ocenić. Pisze Pani jeszcze, **że często trafiają się Pani nieodpowiedni kandydaci. Hm, a czy nie jest Pani przypadkiem zbyt wybredna i zbyt wymagająca?.** To też niedobrze. Musi sobie Pani uświadomić, że nikt z nas nie jest ideałem i każdy posiada pewną ilość wad, które z czasem **można łagodnie wykorzenić.** Niech się Pani nad tem zastanowi!

# Król świata podziemnego

## zaprosił wszystkich więźniów na swój ślub

(z) W więzieniu sofijskim odbył się niedawno dość niezwykły ślub. Mianowicie zarówno oblubienica, jak i jej narzeczony skazani byli za zabójstwo na karę śmierci, **poczem złagodzono im ten wyrok, zasądzając oboje na dożywocie.**

**Skazańcy postanowili** tedy usankcjonować swój kilkoletni stosunek **małżeństwem.** Władze więzienne udzieliły zezwolenia i oto skazani przystąpili do przygotowań. W pierwszym rzędzie pięknie oblubienicę wykaligrafował i upiększył wiązankami kwiatów i gołąbkami. Tekst tych zaproszeń brzmiał jak następuje: **„Morderczyni Wasilka Grigorjewa i król sofijskiego świata podziemnego, Konstantyn Tlinow mają zaszczyt prosić pana (lub panią) o przybycie na uroczystość ślubu naszego, która odbędzie się o godz. „4 popołudniu w kaplicy więzienia centralnego w Sofji".**

Zaproszenia te wystosowane były do tych z pośród przyjaciół młodej pary, którzy akurat „czasowo pozbawieni byli wolności" wskutek tego, czy innego konfliktu ze sprawiedliwością. Okoliczność ta wpłynęła jednak bynajmniej na liczebność gości, co świadczyło o licznych znajomościach, posiadanych przez oblubieńców w świecie przestępców.

Prócz młodej pary i ich przyjaciół na uroczystości obecni byli również dyrektor policji sofijskiej oraz dyrektor więzienia centralnego.

# Jak „Czarna Venus"

## uczyła swego partnera tańczyć rumbę

(z) Józefina Baker, która odbywa od szeregu tygodni tournee po Europie i zamierza nawet zawitać do Polski, przybyła na parę dni do Paryża w przejeździe, albo raczej w „przelocie" z Londynu do Kopenhagi, nie mogąc sobie odmówić przyjemności spędzenia krótkiej przerwy między dwoma występami w stolicy Francji, którą Józefina nazywa „swoją drugą miłością".

Przybywszy do Paryża, „czarna Wenus" tegoż wieczoru udała się w licznem towarzystwie do modnego kabaretu na Montmartrze. W kabarecie tym przygrywa do tańca orkiestra z Guatemali na specjalnych instrumentach, będących swego rodzaju ksylofonami z drzewa różanego.

Przy dźwiękach tej egzotycznej orkiestry Józefina Baker odtańczyła kilka foxtrottów i tang, gdy nagle orkiestra zaintonowała rumbę.

Partner tancerki nie był wtajemniczony w arkana tego tańca, zamierzał odprowadzić swą damę na miejsce. Nie docenił jednak despotycznego usposobienia gwiazdy, która słyszeć nawet o tem nie chciała i zaczęła go uczyć tańczyć rumbę.

Wszyscy rozstąpili się i okrążyli nauczycielkę oraz jej ucznia. Cała sala zaśmiewała się, widząc, jak bardzo zaimprowizowany wykład nie przypadł do gustu zdenerwowanemu wielbicielowi „czarnej Wenus".




# IKP. -- Skoda 8:8

## Sensacyjne spotkanie bokserskie w Łodzi

Rozegrany w dniu wczorajszym w Łodzi sensacyjny mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między zespołami IKP i Skoda wywołał niezwykłe wprost zainteresowanie.

Sala Filharmonji wysprzedana została do ostatniego miejsca jeszcze na trzy dni przed meczem.

Mecz toczył się w atmosfreze niezwykle podnieconej i do ostatniej sekundy spotkania nie było wiadome, któ ry z zespołów zakwalifikuje się do dalszej rundy.

Ostatecznie o wyniku spotkania zadecydowała walka w wadze ciężkiej między Stibbem (Skoda) a Krencem (I. K. P.), która dała wynik remisowy i w sumie spotkanie zakończyło się wynikiem 8:8.

Powtórzenie meczu odbędzie się w najbliższym czasie w Warszawie i stanowić będzie niewątpliwie najwiekszą sensację sezonu bokserskiego w Polsce, gdyż siły obu zespołów są mniejwięcej równe.

**W. musza:** Pawlak (IKP) zwycięża wysoko na punkty Czarneckiego.

**W. kogucia:** Spodenkiewicz (IKP) wygrywa nieznacznie na punkty z Millerem. Wynik krzywdzi warszawianina. Remis bardziej odzwierciadlałoby przebieg spotkania.

**W. piórkowa:** Cyran (Skoda) wygrywa przez techniczne k. o. z Nikonorowem, którego sekundanci poddali w trzeciej rundzie.

**W. lekka:** Bekowski (Skoda) remisuje po ciekawej walce z Taborkiem.

**W. półśrednia:** Seweryniak (Skoda) po morderczej i pięknej walce zwycięża na punkty Banasiaka

*Ewenementem spotkania była walka w wadze średniej między Pisarskim (Skoda) i Chmielewskim (IKP). Zwyciężył na puntky Chmielewski, który znów znajduje się w rewelacyjnej formie. O wyniku zadecydowała zwłaszcza czwarta runda, w której Chmielewski był zupełnie świeży.*

**W wadze półciężkiej** Skoda otrzymała dwa punkty walcowerem, gdyż zawodnik IKP Stahl II nie miał wagi.

**W wadze ciężkiej** Stibbe remisuje z Krencem. Stibbe miał wygraną walkę i dopiero w ostatnich sekundach Krenz dwoma wspaniałymi ciosami wyrównał utracone punkty.

W ringu sędziował b. dobrze p. Moskal z Krakowa.

# Repr. Polski — Team Komb. 6:4 (2:1)

## Treningowy mecz piłkarski w Warszawie

W Warszawie rozegrany został w dniu wczorajszym ostatni treningowy mecz piłkarski przed ustaleniem reprezentacji na mecz z Niemcami.

Niestety forma czołowych zawodników pozostawia wiele do życzenia.

Wybitnie słabą formę wykazali zwłaszcza obrońcy oraz napastnicy.

Jedynie linja pomocy w składzie bracia Kotlarczykowie — Mysiak zadowoliła w stu procentach.

W czasie meczu, który zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski nad teamem kombinowanym w stosunku 6:4 (2:1) dokonywał kapitan związkowych szeregu eksperymentów, przedstawiając ustawicznie zawodników i próbując ich na różnych pozycjach.

W związku z tem mecz został nawet przedłużony o 15 minut. Jak można się było zorjentować z formy napastników kierownictwo napadu powierzone zostanie prawdopodobnie Smoczkowi, który był najlepszym ze wszystkich napastników.

Bramki dla reprezentacji uzyskali: Pazurek 3 i Matjas 3. Dla teamu kombinowanego Włodarz, Malczyk i Nawrot (2). Sedziował p. Mosiński.

# Wczorajsze mecze o mistrzostwo

## Ligi Śląskiej

**Katowice,** 26 listopada.

W dniu wczorajszym rozegrano następujące mecze w zawodach o mistrzostwo ligi śląskiej:

**Katowice. Słowian—IFC 1:1 (1:0).**

Przez cały czas meczu przeważał silnie Słowian, który jednak nie mógł tego uwidocznić cyfrowo. Dla drużyny tej w 20 minucie uzyskuje bramkę Krygier. Dla IFC wyrównanie uzyskuje w ostatniej minucie Piska.

Publiczności ponad 1000 osób. sędziował r. Rosicki z Wełnowca.

**Chorzów. Chorzów—Dąb 1:1 (1:1).**

Typowa wala o punkty. Dąb, który kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa musi oddać jeden cenny punkt mistrzowski. Mimo utraty jednego punktu Dąb zajmuje ciągle drugie miejsce w mistrzostwie ligi śląskiej.

**Król Huta. Amatorski KS—Naprzód (Lipiny) 1:3 (0:2).**

Drużyna Naprzód, która dopiero zaczęła swe rozgrywki, uzyskuje w Król. Hucie dalsze dwa cenne punkty mistrzowskie.

**Świętochłowice. Śląsk—Orzeł (Wełnowiec) 4:1 (3:1).**

Leader ligi śląskiej Śląsk uzyskuje dalsze dwa punkty na swem własnem boisku.

**Bielsk. BBSV—Koszarawa (Żywiec) 1:1 (0:1).**

## Mistrzostwo klasy A

Katowice Policyjny — Stadjon (Kr. Huta) 4:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Grządziel (3), Śliwa. Sędziował p. Pietruszka z Lipin.

Knurów Concordia (Knurów)—Walka (Makoszowy) 5:0 (3:0). Towarzyskie spotkanie powyższych drużyn zakończyło się walnem zwycięstwem drużyny Concordia, dla której bramki zdobyli Hajduk (2), Stopa, Grzbiela i Bytner.

# Sport w Rosji Sowieckiej

Z oficjalnych sprawozdań organizacji sportowych w Rosji Sowieckiej wynika, że liczba osób uprawiających sporty w ramach organizacji sportowych, przewyższa cyfrę sześciu i pół miljona.

Ćwiczenia fizyczne w szkołach sowieckich są obowiązujące. W większości fabryk, instytucji i urzędów — ćwiczenia fizyczne dla robotników prowadzone są codziennie — rano, przed rozpoczęciem pracy i w czasie przerwy wypoczynkowej.

Specjalną uwagę zwracają władze sportowe na propagande Państwowej Odznaki Sportowej, która nosi nazwę „gotów do pracy i obrony". W chwili obecnej około miljona osób odznakę tę w Rosji posiada.

Wszyscy ćwiczący w klubach sportowych znajdują się pod opieką lekarską. Dla przygotowania kadr wykwalifikowanych specjalistów — wychowawców i kierowników sportu — istnieją w Rosji cztery specjalne uczelnie o poziomie akademickim i 21 — średnich.

W ciągu kilku ostatnich lat władze państwowe wydatkowały kwotę ponad 450 miljonów rubli na inwestycje sportowe. Jedyną z największych inwestycji sportowych będzie wielki stadjon w Moskwie. Na stadjonie tym znajdzie się kilkanaście boisk mniejszych, z których każdy posiadać ma trybunę obliczoną na 10'000 widzów. Boisko główne posiada trybuny na 150.000 ludzi. Dwa inne wielkie stadjony z trybunami, obliczonemi na 100.000 widzów, budowane są w Leningradzie i Charkowie.

Wyrób sprzętu sportowego przybiera kolosalne rozmiary. W bieżącym roku fabryki sowieckie wyprodukowały artykułów sportowych na sumę 120 miljonów rubli.

# Reprezentacja Polski

## na mecz z Niemcami ustalona!

**Kapitan związkowy PZPN Kałuża ustalił następujący skład reprezentacji na mecz z Niemcami.**

**Bramkarz: Albański, zapasowy Kurek,**

**obrona: Martyna, Bułanow, zapasowy Pająk,**

**pomoc: Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, zapasowy Dziwisz,**

**atak: Urban, Matjas, Nawrot (Smoczek), Pazurek (Ciszewski), Włodarz. Nazwiska w nawiasach oznaczają graczy do prawdopodobnej wymiany.**

**Kapitan związkowy chce bowiem skorzystać z przysługującego mu prawa wymiany w ciągu pierwszych 40 minut pierwszej połowy graczy i zastosować to w stosunku do środkowej trójki napadu, gdyż na innych pozycjach nie przewiduje zmiany.**

**Wszyscy gracze pozawarszawscy zjadą do Warszawy w czwartek wieczorem, a w piątek rano o godz. 8.46 cała ekspedycja z Warszawy uda się do Berlina.**

# Mecz Czarni-WKS. Smigły

## nie odbył się

Zapowiedziany na dzień wczorajszy eliminacyjny mecz o utrzymanie się w lidze między Czarnymi a WKS Śmigły nie odbył się, gdyż mecz został przez władze piłkarskie odwołany w sobotę na telegraficzną prośbę Czarnych.

# Kraków — Śląsk

## 8:1, (5:0, 2:1, 1:0)

Rozegrane wczoraj na sztucznym torze w Katowicach międzyokręgowe zawody hokejowe Kraków — Śląsk o puhar inż. Rudowskiego, pierwszego prezesa Śląskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie zakończyły się wysokiem zwycięstwem krakowian w stosunku 8:1. Już w pierwszej tercji goście przypuszczają gwałtowne ataki, które kończą się przeważnie bramkami. Podzielili się nimi Witkowski (2), owak (2) i Kowalski. Durga tercja upłynęła pod znakiem silnej przewagi krakowian, jednakże Śląsk gra już o wiele lepiej. W tej części gry bramki zdobyli Nowak (2), oraz jeden punkt dla Śląska Lorek. Ostatnia tercja jest wyrównana, jednakże udało się jeszcze Wołkowskiemu uzyskać ósmą bramkę. Publiczności około 500 osób. Sędziował dr. Skulicz.

# Mecz łyżwiarski

## Polska — Szwecja.

Międzynarodowy Związek Łyżwiarski nadesłał na ręce Pol. Zw. Łyżwiarskiego oficjalne zezwolenie na odbycie meczu łyżwiarskiego Polska — Sowiety.

# Zimowe mistrzostwa

## w grach sportowych

W sezonie zimowym odbędą się zimowe mistrzostwa w grach sportowych, które obejmą nietylko siatkówkę pań i panów, — jak w roku ubiegłym, — lecz ponadto i koszykówkę. Najpierw zostaną rozegrane mistrzostwa w poszczególnych okręgach, poczem zwyciezcy okręgowi, spotkają się między sobą w meczach finałowych, które odbędą się w lutym roku przyszłego.

***

# Walne zebranie K. Z. O. P. N-u.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniu 21-go stycznia 1934. Miejsce i porządek obrad będzie podany w terminie późniejszym

W związku z tem rozpoczynają się już przedzgromadzeniowe konferencje poszczególnych klubów, celem uzgodnienia ważniejszych punktów obrad a przedewszystkiem ustalenia systemu rozgrywek w poszczególnych klasach.

# Budowa toru

## żużlowego w Krakowie

Dzięki usilnym staraniom Zarządu i Komendanta Oddziału, Motocyklowego Związku Strzeleckiego w Krakowie, oraz poparciu p. gen. Monda, nastąpi w tych dniach wytyczenie toru żużlowego o obwodzie 560 m. na boisku stadjonu wojskowego na małych błoniach.

Mamy nadzieję, że władze miejskie i wojskowe pójdą jaknajdalej na rękę Oddziałowi motocyklowemu Związku Strzeleckiego, który własnymi kosztami powyższy tor wybudować zamierza. Projekt Zw. Strzel. należy przyjąć z jaknajwiększym uznaniem.

# Aktualja

Walasiewiczówna powraca do Polski w czercu roku przyszłego. Narazie zajmuje się ona nauką, a pozatem trenuje usilnie lekkoatletykę, a nawet zamierza zająć się kursem pilotażu.

Praska Slavja czołowy klub piłkarski Czechosłowacji, zaproszona została przez mistrza Polski K. S. Ruch do Katowic na turniej w czasie świąt Bożego Narodzenia.

# Sokół — KKS. 2:1 (0:1)

## Mecz piłkarski o wejście do klasy A w Pabjanicach

W Pabjanicach odbył się w dniu wczorajszym przedostatni mecz piłkarski o wejście do klasy A okręgu łódzkiego między zespołami KKS (Kalisz) i Sokołem.

Po zaciętej walce mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Sokoła w stosunku 2:1 (0:1).

Do przerwy więcej z gry mieli kaliszanie, po pauzie — Sokół. Bramki dla Sokoła zdobyli: Rudnicki i Dobrosz.

Bramka dla KKS-u padła ze strzału samobójczego po rzucie z rogu. Sędziował p. Lange.

Po tym meczu w tabeli prowadzi w dalszym ciągu KKS przed Lechją tomaszowską i Sokołem pabjanickim.

# Przed sezonem łyżwiarskim.

W dniach 5 — 6 stycznia 1934 r., odbędą się w Zakopanem miedzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego.

Czołowi nasi zawodnicy w jeździe szybkiej otrzymali zaproszenie do udziału w mistrzostwach Wysokich Tatr, które odbędą się w dniu 31 grudnia b. r. w Łomnicy, w jeździe figurowej.

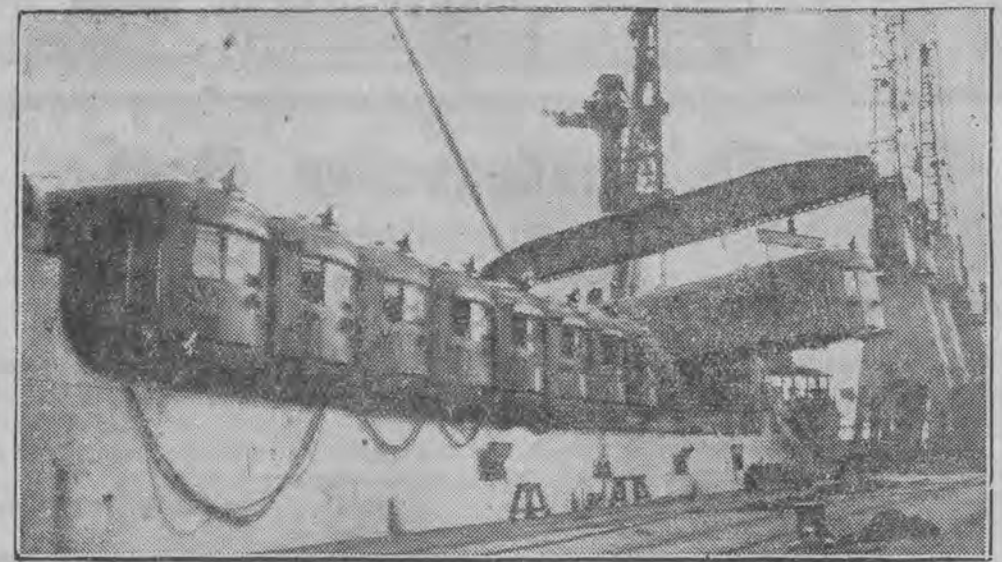
Łyżwiarze szwedzcy zainteresowali się ostatnio wynikami naszych zawodników i proponują wysłanie swoich łyżwiarzy na międzynarodowe zawody w Polsce.

## Krwawy przebieg wyborów w Hiszpanji



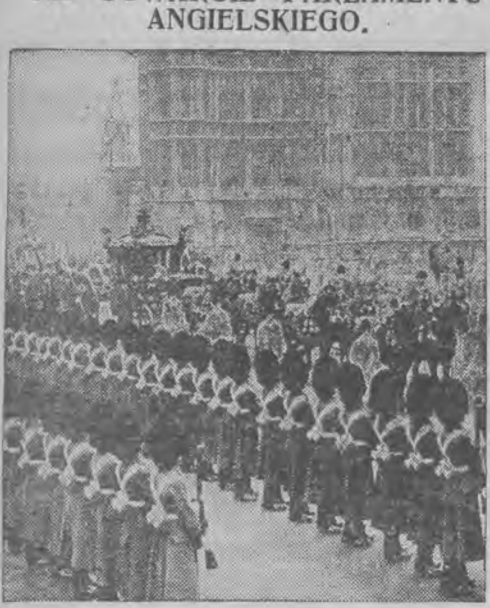
Wybory do parlamentu hiszpańskiego, które przyniosły nieoczekiwane zwycięstwo prawicy, nie wszedzie miały przebieg spokojny. W licznych miastach doszło do krwawych starć pomiędzy socjalistami a policją.

## Kolej elektryczna dla Indyj



W Brystolu w Anglji załadowano partję wagonów elektrycznych, przeznaczonych dla kolei indyjskich. Każdy z wozów waży 17 ton.

## NA OTWARCIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.



Król angielski dokonał w tych dniach z tradycyjnym ceremonjałem otwarcie nowej sesji parlamentu. Na zdęciu orszak królewski w drodze do parlamentu.

## Turczynki chcą zostać żołnierzami



Słuchaczki wyższych tureckich szkół w Stambule i innych miastach zgłosiły do władz wojskowych żądanie o wprowadzenie wyszkolenja wojskowego dla kobiet. Na zdjęciu burmistrz Stambułu w towarzystwie oficerów tureckich przed frontem demonstrujących dziewcząt.

## PARTNERKA CHAPLINA W LONDYNIE.



Virginja Cherrill, słynna bohaterka filmu Chaplina „Światła wielkiego miasta", w którym grała rolę „ślepej", przybyła do Londynu na gościnne występy.

### Codzienna nowelka „Expressu"

# Spotkanie w małem miasteczku

— Czego szanowna pani sobie życzy? — spytał kelner, kłaniając się nisko.

Wytworna dama zerknęła do karty. Wymieniła kilka potraw, żądając jednocześnie butelki najdroższego wina.

Zarządzający oraz jego zastępca stali w pobliżu i z prawdziwem nabożeństwem spoglądali na tę damę. Wszyscy goście czynili zresztą to samo.

Nie było w tem nic dziewnego. Młodą niewiastą była Marga Budone, słynna gwiazda filmowa, ciesząca się wielka sławą na całym świecie.

Któżby się spodziewał, że ta znakomita aktorka przyjedzie do Chartres, małego miasteczka francuskiego? To było wprost niesłychane!

Boska Marga zdawała sobie dokładnie sprawę z tego, że wywołała w restauracji wielką sensację. Nie obchodziło ją to jednak zupełnie.

Przecież wzbudzała zawsze poruszenie w największych stolicach świata.

— Depesza, szanowna pani! — zameldował nagle zgięty w ukłonach boy.

Marga, nie śpiesząc się, rozcięła telegram.

Oczywiście depeszował jej obecny przyjaciel, słynny finansista.

Donosił, że nie będzie mógł przyjechać. Spodziewała się tego.

Wielki finansista nigdy nie był stały w swych uczuciach. Rozporządzał tak ogromnym majątkiem, że mógł ciągle zmieniać przyjaciółki.

Marga uśmiechnęła się. Nie zależało jej wcale na nim. Ona również znajdzie innych.

Zredagowała więc szybko lakoniczną odpowiedź:

— Cieszę się, że nie przyjeżdżasz, bo mam już ciebie dość.

Depeszę tę kazała wysłać boy'owi...

Jerzy Dernis, jeden z najpopularniejszych architektów paryskich, również tego dnia przyjechał do Chartres.

Przez cały dzień biegał po mieście, a około godziny dziewiątej wieczorem udał się na spoczynek do hotelu, w którym uprzednio odnajął numer.

Przed drzwiami swego pokoju zauważył błękitne, jedwabne pantofelki.

Zdziwiony zawołał numerowego. Ten jednak potwierdził, iż słynny architekt bynajmniej się nie omylił. Pokój nr. 15 należał do Denisa, a sąsiedni, nr. 14, do popularnej gwiazdy filmowej.

Dernis śmiało wkroczył więc do wnętrza. Na krześle leżał powiewny damski szlafroczek i jeszcze jakieś drobiazgi. Architekt uśmiechnął się do siebie i machnął ręką.

Cóż go to obchodziło?

Był bardzo zmęczony i chciał tylko spać. Położył się jednak w ubraniu i tylko zdjął obuwie, które wystawił na kurytarz.

Upłynęły dwie godziny. Dernis spał dość twardo, jednak donośny głos kobiecy zbudził go natychmiast.

— Co to ma znaczyć? Jak pan śmie spać w moim pokoju?

— Łaskawa pani wybaczy — odparł jej grzecznie, wskakując z kanapy. To jest jednak mój pokój! Pani prawdopodobnie zamówiła sąsiedni!

Słynna aktorka była bardzo bezwzględna. Nie wdając się w żadne dyskusje, w kategoryczny sposób jeszcze raz zażądała, by natychmiast wyniósł się z pokoju.

Architekt uległ jej żądaniom. Przeniósł się do pokoju nr. 14, choć wiedział, że słuszność była po jego stronie.

— — — — — — —

— Bardzo pana przepraszam — zawołała do architekta Marga, gdy go nazajutrz przypadkowo spotkała na korytarzu. — Byłam wczoraj trochę zdenerwowana i tylko dlatego zachowywałam się w niezbyt kulturalny sposób. To ład nie, że pan ustąpił, choć słuszność była po pańskiej stronie.

Rozmawiali z sobą dość długo.

Z korytarza przenieśli się do restauracji, gdzie opróżnili butelkę burgunda.

Wieczór spędzili również razem.

Następnego dnia prawie się nie rozstawali...

— — — — — — —

A więc to jest ten dom — mówił Dernis do aktorki, wskazując ręką na niezbyt ponętną nieruchomość. — Kupiłem go, bo to było marzenie całego mego życia. Jestem teraz sławny, mam pieniądze mogę sobie na wszystko pozwolić. Ale nigdy nie zapomniałem o tem, że jestem synem zwykłego chłopa, że w tym właśnie domku się urodziłem.

I obecnie przyjechałem tu z Paryża, by go nabyć. Oczywiście dom ten przebuduję w najbliższym czasie. Postaram się tylko, by nie zatracił swego charakteru. Tyle mnie łączy wspomnień z temi murami. Większe mieszkanie zajmowali moi rodzice, a w mniejszym gnieździła się rodzina jakiegoś biedaka. Malutka Ninon, córka tego naszego lokatora, była moją najlepszą przyjaciółką. Nie wiem co się z nią stało. Wielebym dał za to, bym mógł ją zobaczyć.

Słynna aktorka przez parę chwil spoglądała nań w milczeniu i wreszcie rzekła cicho:

— Nie zapomniał pan małej Ninon... To właśnie ja jestem... I ja tu przyjechałam, bo tęskniłam za temi staremi murami...

— — — — — — —

Po miesiacu odbył się ich ślub.

Tłum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.